

## PLAN GAZPROMU: OMINAĆ UKRAINĘ

---

Aleksiej Miller, dyrektor Gazpromu, poinformował że koncern zamierza przekierować tranzyt gazu z terytorium ukraińskiego do planowanego gazociągu w kierunku Turcji. Polskie PGNiG pobiera tymczasem poprzez Ukrainę aż 2,65 mld m<sup>3</sup> rosyjskiego błękitnego paliwa. Niewykluczone zatem, że nowe plany Rosjan wpłyną na rozmowy toczone w związku z renegocjacją kontraktu jamalskiego obowiązującego do 2022 r.

Pod koniec ubiegłego roku PGNiG rozpoczęło z Gazpromem rozmowy dotyczące renegocjacji kontraktu jamalskiego. W chwili obecnej przewiduje on dostawy rosyjskiego gazu nad Wisłę aż do końca 2022 roku (chodzi o wolumen sięgający 10,2 mld m<sup>3</sup> rocznie). Główne elementy wokół, których będą się koncentrować rozmowy to: cena dostarczanego gazu i wielkość jego dostaw (w tym objętych klauzulą take or pay). Dość nieoczekiwanie w pertraktacjach może pojawić się jednak jeszcze jedna **kwestia dotycząca punktów odbioru błękitnego paliwa.**

14 stycznia wiceprzewodniczący KE ds. Unii Energetycznej spotkał się z dyrektorem Gazpromu. Dyskusja dotyczyła zamkniętego już przez Rosjan projektu South Stream i nic nie wskazywało na to, by jej przebieg miał okazać się sensacyjny. A jednak w trakcie rozmów Marosz Szewczowicz usłyszał od Aleksieja Millera, że **rosyjski gigant ma zamiar przekierować cały tranzyt gazu do Europy z terytorium Ukrainy do Turkish Stream.** To rura, która może powstać pod dnem Morza Czarnego w zastępstwie Południowego Potoku i połączyć Rosję i Turcję. Jej rolą miałyby być dostarczenie surowca z Federacji do punktu odbioru na granicy turecko-greckiej (a więc do UE).

Finalizacja Turkish Stream będzie zależała od stanowiska strony tureckiej, która notabene prowadzi obecnie z Gazpromem negocjacje cenowe (Turcja awansowała w wyniku wojny na Ukrainie na drugie po RFN miejsce wśród odbiorców koncernu). W chwili obecnej cała koncepcja jest umocowana prawnie jedynie na poziomie memorandum co oznacza, że jest los jest niepewny.

Wdrożenie zamysłu Aleksieja Millera tj. przekierowania tranzytu, pozostaje natomiast problematyczne jeśli traktować go jako plan wykraczający poza sferę deklaratywną. **Klienci Gazpromu posiadają bowiem w swoich umowach z koncernem zdefiniowane punkty odbioru gazu.**

Obie naszkicowane powyżej kwestie dotyczą w sposób bezpośredni Polskę, a właściwie spółkę PGNiG. W 2012 r. roczne polskie zapotrzebowanie na gaz wyniosło 15,8 mld m<sup>3</sup>. Wydobyte krajowe błękitnego paliwa oscylowało wokół 4,4 mld m<sup>3</sup>. Struktura importu przedstawiała się natomiast następująco: z kierunku wschodniego pobieraliśmy 9 mld m<sup>3</sup> surowca, z Niemiec w ramach umów rynku unijnego 1,7 mld m<sup>3</sup> a z Czech 555,7 mln m<sup>3</sup>. Szczególnie interesująca jest **wielkość wolumenu surowca dostarczanego nad Wisłę z Ukrainy. Jest to około 2,65 mld m<sup>3</sup>, które płynie do Rzeczypospolitej przez połączenie w Drozdowiczach.**

Jeżeli Gazprom będzie faktycznie chciał zrealizować swój plan-przekierowania tranzytu błękitnego paliwa z Dniepru do Turkish Stream, to jego rozmowy z PGNiG dotyczące renegotjacji kontraktu jamalskiego mogą objąć również kwestię punktów odbioru surowca. **Ewentualna budowa następcy South Stream to co prawda jeszcze kwestia wielu lat, z drugiej jednak strony kontrakt jamalski obowiązuje aż do 2022 roku. Czy PGNiG przystanie na odbiór 2,65 mld m<sup>3</sup> w innej lokalizacji niż Drozdowicze? To niewykluczone, jeśli cena surowca oferowanego przez Gazprom będzie korzystna.**